

Kronika





KRONIKA
GMINY ŁOMAZY

TOM XXVI

CZERWIEC 2010

(II połowa)

Kalendarium

19-20.06 – Zbiórka darów dla powodźnian w ramach akcji
„Pomóż Dzieciom Przetrwać Powódź”

20.06 – Wybory prezydenckie – I tura

26.06 – Doręczenie zebranych darów powodźnianom



Dary zebrane podczas Akcji PDPP docierają do miejsca przeznaczenia.



*Kierowiczka GPRS w Łaziskach Bożena Watras
wnęsza protokół przyjęcia darów Tomaszowi Hryniewiczowi*



Sorktys Kępy Gosteckiej dziękuje za przywiezione dary.



Sady w Kępie Gosteckiej po kataklizmie

przez kierowniczkę miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej Bożenę Natras transport został skierowany do położonej nad Wisłą miejscowości Kępa Gostecka.



Tam zostały przyjęte przez sołtysa oraz grupę mieszkańców i złożone w remizie DSP.

Okazało się, że produkty zebrane w Łomazach są bardzo adekwatne do istniejącej tam sytuacji. Szczególnie przydatne były - woda mineralna, środki czystości i owadobójcze. Kępa Gostecka, mimo iż po wielkiej batalii obroniła się przed główną falą powodziową, została jednak podtopiona na skutek przecieków z wałów przeciwpowodziowych i przesiądek, jak również falę zwrotną od strony Wilkowa. W trakcie pobytu łomaskiej delegacji trwało tam wypompowywanie wody z domostw i ogrodów oraz osuszanie.

Transport darów dla powodzian zapewnił wdijt gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk, a dostarczali je:

Tomasz Hryniewicz - szef łomaskiego sztabu Akcji

Stanisław Hryniewicz

Andrzej Bosak - kierowca



Tomasz Hryniewicz - organizator akcji PDPP i szef jej łomaskiego sztabu podczas zbiórki darów

WYBORY PREZYDENCCKIE

Tragiczna śmierć Prezydenta R.P. Lecha Kaczyńskiego była przyczyną ogłoszenia powszechnych wyborów prezydenckich. Ich data ustalona została na 20 czerwca 2010r.

Zgłoszonych zostało 10 kandydatów:

1. Jurek Marek
2. Kaczyński Jarosław
3. Komorowski Bronisław
4. Korwin-Mikke Janusz
5. Lepper Andrzej
6. Morawiecki Kornel
7. Napieralski Grzegorz
8. Olechowski Andrzej
9. Pawlak Waldemar
10. Ziutek Bogusław

Wybory w gminie przebiegły bez incydentów.

Frekwencja wyniosła - 52,37%

Frekwencja krajowa - 54,94%

Wyniki głosowania na kandydatów		GM. KOMĄŻY	KRAJ	
Nr	Nazwisko i imiona	%	Liczba głosów na kandydata	%
1	JUREK Marek	1,18	177315	1.06
2	KACZYŃSKI Jarosław Aleksander	50,14	6128255	36.46
3	KOMOROWSKI Bronisław Maria	20,06	6981319	41.54
4	KORWIN-MIKKE Janusz Ryszard	2,50	416898	2.48
5	LEPPER Andrzej Zbigniew	3,09	214657	1.28
6	MORAWIECKI Kornel Andrzej	0,18	21596	0.13
7	NAPIERAŁSKI Grzegorz Bernard	14,10	2299870	13.68
8	OLECHOWSKI Andrzej Marian	0,91	242439	1.44
9	PAWLAK Waldemar	7,78	294273	1.75
10	ZIĘTEK Bogusław Zbigniew	0,05	29548	0.18

Tabela danych - Państwowa Komisja Wyborcza

LIPIEC 2010

Kalendarium

- 04.07 - Wybory prezydenckie – II tura
- V Jarmark Jagielloński w Łomazach
- 10.07 - „Z folklorem lato za białą chatą” - festyn w Lubence
- 18.07 - „Dzielmy się niebem” - I Powiatowy Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej w Łomazach
- 24-25.07 - Dni Kultury Tatarskiej w Studziance
- 06.07 – Sesja Rady Gminy



*Starosta białski Tadeusz Łazowski i wójt gminy
Łomazy Waldemar Drożdżuk z wizytą na Jarmarku
Jagiellońskim*



2 lipiec - staraniem wicestarosty białskiego Jana Bajkowskiego na jezdni przy pl. Jagiellońskim w Łomazach (między ul. Kozłowską i Brzeską) położony został nowy dywanik asfaltowy. Poprzednia nawierzchnia była mocno zniszczona.

WYBORY PREZYDENCKIE – II tura

Ponieważ żaden z kandydatów w pierwszym głosowaniu 20 czerwca nie uzyskał wymaganej większości głosów, 4 lipca odbyła się II tura wyborów. Przeszli do niej:

1. Kaczyński Jarosław - uzyskał w I turze 36,46% głosów
- wywodzący się z partii Prawo i Sprawiedliwość,
2. Komorowski Bronisław - uzyskał w I turze 41,54% głosów
- wywodzący się z partii Platforma Obywatelska

Frekwencja wyborcza w gminie Łomazy - 54,25%

Frekwencja krajowa - 55,31%

WYNIK WYBORÓW

KACZYŃSKI Jarosław Aleksander



KOMOROWSKI Bronisław Maria



Nowy Prezydent RP Bronisław Komorowski

Nr	Nazwa	Liczba głosów ważnych	KACZYŃSKI Jarosław Aleksander		KOMOROWSKI Bronisław Maria	
			głosów na kandydata		głosów na kandydata	
			liczba	%	%	liczba
1	Szkoła Podstawowa w Dubowie, Dubów Nr 93, Dubów	305	182	59.67	40.33	123
2	Szkoła Podstawowa w Huszcie, Huszcza Nr 34, Huszcza	262	201	76.72	23.28	61
3	Budynek poszkolny w Korczówce, Korczówka Nr 64, Korczówka	197	135	68.53	31.47	62
4	Szkoła Podstawowa w Łomazach, ul. Szkolna Nr 18A, Łomazy	1111	735	66.16	33.84	376
5	Budynek poszkolny w Burwinie, Burwin Nr 33, Burwin	99	68	68.69	31.31	31
6	Budynek poszkolny w Kopytniku, Kopytnik Nr 83, Kopytnik	161	130	80.75	19.25	31
7	Budynek poszkolny w Koszotach, Koszoty Nr 40, Koszoty	125	99	79.20	20.80	26
Σ	Łomazy, gm.	2260	1550	68.58	31.42	710

Tak głosowano w gminie Łomazy

dane: Państwowa Komisja Wyborcza



Chwila po oficjalnym otwarciu imprezy. Od lewej: prowadzący Mariusz Maksymiuk, starosta bialski, wójt, przewodniczący rady



W czasie pokazów walk „trup” stał się gęsto



Opancerzeni rycerze nie oszczędzali się ...

V JARMARK JAGIELLOŃSKI

Po raz piąty w Łomazach 4 lipca odbył się Jarmark Jagielloński. Organizatorzy, czyli Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach, jak co roku zadbali o to, aby dawny jarmark został jak najlepiej odtworzony. Uroczystość uświetnili rycerze, którzy przywieźli ze sobą m.in. narzędzia tortur.

Impreza odbywała się w centrum miejscowości, w zrewitalizowanym parku przy placu Jagiellońskim. Był pokaz walk rycerskich Niezależnej Formacji „Dwa miecze” ze Szczytna w ramach programu upamiętniającego 600-lecie bitwy pod Grunwaldem. Można było zakuc się w dyby lub uścisnąć na tzw. krześle czorownicy, postrzelać z łuku do tarczy lub rzucić oszczepem. W przerwie wystąpił Zespół Tańca Dawnego Ver vetustatis z Warszawy oraz zespół muzyki tradycyjnej pogranicza Karcmarze z Rzeszowa. Był koncert orkiestry dętej OSP Łomazy oraz zespołu Śpiewam bo lubię. Łomaski Bank Spółdzielczy zorganizował na tą uroczystość konkurs z atrakcyjnymi nagrodami.



Samorządowcy na Jarmarku

Od lewej: przewodniczący Rady Gminy - Zdzisław Kozysa, Kamila Kołęda - redaktor „Słowa Podlasia”, Łukasz Węda - Studzianka, starosta białski Tadeusz Łazowski, wójt gm. Łomazy - Waldemar Drożdżuk, radny powiatowy Romuald Kulawiec, sekretarz gm. Łomazy - Marianna Kojewska.

Na jarmarku każdy znalazł coś dla siebie. Niemalże zainteresowanie wzbudzały stoiska rzemieślnicze. Tatarzynowie ze Studzianki prowadzili warsztaty kuteńnicze. Nie zabrakło rękodzieł i twórczości artystycznej. Było nawet stanowisko mincerza. Swoje rzeźby zaprezentował Mieczysław Trochimiuk z Białan.



*Dla odważnych były dyby oraz kat
i jego topór.*



*Wzdłuż parkowej alejki rozłożyły się stoiska
z różnego rodzaju wyrobami*



Nadmuchiwany zamek przyciągał dzieci



Półeczki rycerzy wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności. Na pierwszym planie narzędzia tortur.

Najmłodsi mogli pojeźdzać z nadmuchiwanej zjeżdżalni, poskakać na trampolinie, pobawić się w basenie z piłeczkami.

Późnym wieczorem z koncertem wystąpił zespół Trio Dance. Do Komar przybyła także gwiazda muzyki disco-polo i dance Verdis z Warszawy.

Imprezę zakończyła zabawa taneczna pod chmurką z zespołem Trio Dance, trwająca niemalże do białego rana.

Tegoroczny Jarmark Jagielloński objęli swym patronatem wójt gminy Komar i starosta bialski.



Wieczorny koncert zespołu Verdis z Warszawy

Bawili się jak w średniowieczu

Król Polski stał się z wielkim mistrzem

Rycerzy, średniowieczną broń i narzędzia tortur można było zobaczyć podczas Jarmarku Jagiellońskiego w Łomazach. Impreza łącząca tradycje historyczne ze współczesnością odbyła się 4 lipca po raz piąty.

Jarmarki Jagiellońskie organizowane są w miejscowościach, przez które przebiegał historyczny szlak handlowy z Krakowa przez Lublin do Wilna. – Łomazy też znajdowały się na jego trasie. Odbывał się tu dwa razy do roku jarmark. Pierwszy w święto Piotra i Pawła, drugi w listopadzie, w Święto Zmarłych – informował zebranych na imprezie Walekmar Drożdżuk, wójt gminy.

Łomazy wróciły do kultywowania dawnej tradycji w 2006 roku, kiedy to park w centrum miasta po raz pierwszy zapełnił się rycerzami i dwórkami. Podczas plenarowej imprezy organizatorzy starają się odtworzyć klimat, jaki towarzyszył dawnym jarmarkom, a jednocześnie promują lokalnych twórców ludowych, artystów i rzemieślników. Nie brakuje też historycznych inscenizacji. W tym roku motywem przewodnim tomaskiej imprezy była bitwa pod Grunwaldem. Jak wyjaśnia Łukasz Węda z Gminnego Ośrodka Kultury, 600. rocznica

tego historycznego wydarzenia stała się ku temu doskonałą okazją. Było więc wręczanie przez postać Zakoń Krzyżackiego królowi Władysławowi Jagielle dwóch nagich mieczy i symboliczna walka między królem Polski a wielkim mistrzem zakonu – a wszystko w wykonaniu Niezależnej Formacji Rycerskiej Dwa Miecze ze Szczytka. Grupa miała zresztą nie tylko to do zaoferowania. – Przybliżamy całą epokę średniowiecza i staramy się kultywować tradycje rycerstwa polskiego. Pokazujemy

ważną pracę młocera, średniowieczną broń drzewcową, strzelnicę i obuchową, wszystkie można wypróbować – zachęcał członków formacji Arkadiusz Leska. Zainteresowani mogli również spróbować swoich sił w tucznictwie. Tę możliwość mieszkańcom gminy stworzyła grupa Talarzomwie ze Studzianki.

Kamila Kołeda
k.koleda@slowopodlasia.pl
tel. M. Maksymuk





Zespół Tańca Dawnego Ver Vetustatis występował w strojach z epoki



Rzeszowski zespół Karczmarze zaprezentował tradycyjną muzykę pogranicza



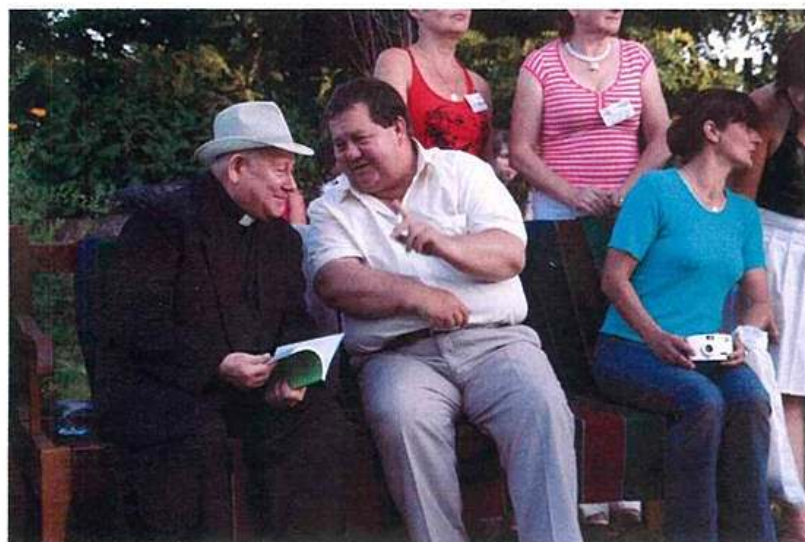
Dobrze znana komaskim widzom grupa „Śpiewam bo lubię”



*Na lubelskiej scenie tańczy zespół
„Junost” z Baranowicz*



*Widowisko „Sianokosy” przedstawił
zespół obrzędowy „Zielawa” z Rossosza*



*Goście imprezy - ks. kanonik Antoni Bubeka
i wicestarosta bialski Jan Bajkowski*

FESTYN „Z FOLKLOREM LATO ZA BIAŁĄ CHATĄ”

Pod hasłem „Z folklorem lato za białą chatą” scena na Glinkach w Lubence, położona w otoczeniu uroczych, malych, drewnianych chattek, kolejny raz stała się miejscem spotkania z kulturą ludową. 10 lipca zgromadzeni tam widzowie mieli sposobność obejrzenia występów zaproszonych na tą imprezę plenerową zespołów. Znakomity i barwny występ zespołu pieśni i tańca „Junost” z Baranowicz (Białoruś) wzbudził zasłużony aplauz publiczności.



Kazimierz Kusznirowski z Lubenki – główny animator życia kulturalnego w tej miejscowości.
Jego ulubione powiedzenie – „Folklor to my.”

Sporą dawkę humoru zaserwowała swym występem „Kapela Podlaska” z Siemiatycz.

Zespół obrzędowy „Zielawa” z Rossosza przedstawił dawne obyczaje związane ze zbiorami siana w widowisku „Sianokosy”, a gospodarze, czyli „Czeladonia” z Lubenki, wspólnie z Teatrem Ognia „Antidotum” zaprezentowali obrzędy nocy świętojańskiej.

Zainteresowani mogli podziwiać plaskorzeźby Wiesława Mikiciuka, obejrzeć tradycyjny warsztat tkacki Janiny Krasy, zaś dzieci i młodzież wziąć udział w pokazie wyplatania koszyków prezentowanym przez Małgorzatę Grabowską.

Imprezę, przy wsparciu sponsorów, przygotowali członkowie Czeladonki, przy czym szczególnym zaangażowaniem wykazali się: Barbara Zdunek oraz Krzysztof i Mateusz Panasiukowie.

DUBÓW - Czas na wypoczynek i rozrywkę.

Koło Gospodyń Wiejskich w Dubowie realizuje projekty poprawy jakości życia mieszkańców miejscowości. Trzeci już projekt KGW dotyczył poprawy estetyki terenu wokół świetlicy wiejskiej. Wzięły w nim udział również dzieci ze szkoły podstawowej. W trakcie trwania projektu były wspólne zabawy, zajęcia edukacyjne, konkursy. Dwa wcześniejsze projekty, w czasie których panie zgłębiały technikę obsługi komputera, skierowane były do mieszanek Dubowa i okolic.



Koło Gospodyń Wiejskich w Dubowie powstało wiele lat wcześniej, ale zarejestrowane zostało dopiero w ramach kółka rolniczego w 1974 roku. Liczyło wówczas 12 członkiń, zaś obecnie jest ich 49. Dominującą, a tym samym wyjątkową sferą dla członkiń KGW, jest życie rodzinne. Na wsi wartość rodziny ma wyjątkowe znaczenie, a gospodynie w sposób szczególny pielęgnują domowe ciepło.

Najważniejsze są święta Bożego Narodzenia – stało się już tradycją, że przed świętami wspólnie robimy stroiki, dzielimy się opłatkiem i śpiewamy kolędy przy choince – mówi przewodnicząca Alina Frączak.

Kilkakrotnie prezentowałyśmy potrawy regionalne na dożynkach gminnych, powiatowych, „Smakach Pogranicza” - otrzymując nagrody i wyróżnienia. Przez dwa kolejne lata zajmowałyśmy II miejsce za najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wspólnie z paniami z gminy Łomazy uczestniczyłyśmy w projekcie „50 – nowe umiejętności”, na którym nasze potrawy bardzo wszystkim smakowały. Zorganizowałyśmy kurs florystyczny i warsztaty, na których panie uczyły się wykonywania ozdób choinkowych i kart świątecznych. Współdziałamy z OSP, samorządem gminnym, GOK, szkołą podstawową. Ta współpraca układa się pomyślnie, o czym świadczyć mogą wspólnie organizowane imprezy: Zapusty, Andrzejką, Święto Pieczonego Ziemniaka, kulig, Majówka, aerobic. Dziś nikt już we wsi nie wyobraża sobie, aby lokalne imprezy odbywały się bez członkiń KGW.

W planach na lata 2010–2011 jest zorganizowanie zespołu obrzędowo-śpiewaczego, kursu makijażu i tańca towarzyskiego. Mamy teraz miejsce na spotkania, nawet w okresie zimowym, bo dzięki finansowemu wsparciu samorządu, OSP i nas samych jest sala z kominkiem służąca teraz wszystkim mieszkańcom. Dzięki przynależności do koła łatwiej nam zmagać się z trudami codziennego życia – posiedźmy sobie, opowiemy o kłopotach, popiewamy, możemy się oderwać na chwilę od życia rodzinnego i potem wrócić do niego z nowymi siłami i radością – mówi pani Alicja.

(red.)

SESJA RADY GMINY

Kolejna sesja Rady Gminy Łomazy odbyła się 6 lipca.

Miejsce: sala konferencyjna łomaskiego Urzędu Gminy.

Czas: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Uczestnicy: 12 radnych, wójt Waldemar Drożdżuk, sekretarz gminy Marianna Łojewska, skarbnik gminy Jadwiga Doluk, radni powiatu białskiego Jan Bajkowski i Romuald Kulawiec, radca prawny Krystyna Rudnicka-Posuniak, pracownicy samorządowi, sołtysi.

Informacje wójta z bieżącej działalności urzędu.

- Wybory prezydenckie przebiegły bez zakręceń, na terenie gminy pracowało 7 obwodowych komisji wyborczych.

- Wykonana została nowa nawierzchnia ulicy przy Pl. Jagiellońskim, obok parku, w kierunku Studzianki. Poprzednia uszkodzona została przez mrozy.

- 7 lipca odbędzie się otwarcie ofert w przetargu na modernizację ujęcia wody w Łomazach. Termin zakończenia prac - 31.10.2010.

- Przeprowadzono remont ośrodka zdrowia w Huszczy.

- Zorganizowano dwie imprezy kulturalne w Łomazach:

• 13 czerwca Piknik Rodzinny „Zachowaj Trzeźwy Umysł” promujący zdrowy i trzeźwy tryb życia;

• 4 lipca w Jarmark Jagielloński upamiętniający Trakt Królewski Kraków - Lublin - Wilno i Łomazy na tym trakcie.

Wzorem minionych lat wzięli w nim udział wystawcy z Polski i zagranicy, z różnych dziedzin rzemiosła, twórcy ludowi, artyści, specjaliści od archeologii doświadczalnej.

W trakcie sesji radni podjęli 5 uchwał. Wszystkie jednogłośnie.

Uchwała XXXIII/177/10.

Zabezpieczone zostały środki finansowe na remont i termomodernizację świetlicy wiejskiej w Dubowie. Dotyczy to budżetu gminy na rok 2011 i sumy 408 664 zł.

Inwestycja ma być realizowana w ramach unijnego programu „Odnowa i rozwój wsi”.

Uchwała XXXIII/178/10

Dotyczy zabezpieczenia środków finansowych w wysokości 383 374 zł na remont budynku świetlicy wiejskiej w Huszczy. Zasady realizacji identyczne jak w poprzedniej uchwale.

Uchwała XXXIII/179/10

Dotyczy zaciągnięcia pożyczki w wysokości 700 000 zł

Urząd w internecie

5 lipca podpisana została umowa pomiędzy powiatem białskim a firmami tworzącymi Konsorcjum, które zrealizuje projekt pod nazwą: „Budowa zintegrowanego systemu informatycznego dla zrównoważonego rozwoju Powiatu Białskiego”. Projekt został wybrany do dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Wartość projektu: 6.831.630,00 zł, wnioskowane dofinansowanie: 5.806.885,50 zł. Prace ruszyły 12 lipca.

Projekt „Budowa zintegrowanego systemu informatycznego dla zrównoważonego rozwoju Powiatu Białskiego” zakłada realizację inwestycji z zakresu IT na terenie powiatu białskiego. Realizuje go 19 jednostek samorządu terytorialnego: powiat i 18 gmin. W ramach projektu wyznaczono następujące cele strategiczne: udostępnienie usług on-line administracji samorządowej, wzrost dostępności



publicznych zasobów cyfrowych w internecie, zapobieganie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców powiatu białskiego, wykorzystanie telepracy w podmiotach gospodarczych na terenie powiatu, wdrożenie nowoczesnych kanałów komunikacji.

Dzięki realizacji projektu mieszkańcy będą mogli m.in. wysłać do swoich urzędów gmin dokumenty na formularzach dostępnych w Internecie. Dzięki uruchomieniu systemu ESP każdy interesant będzie mógł opatrzyć swoje pismo osobistym certyfikatem elektronicznym w celu uzyskania efektu uwierzytelnienia, integralności i niez-

przeczalności przesyłanej korespondencji. W ramach projektu samorządy otrzymają nowy sprzęt komputerowy, a pracownicy zostaną przeszkoleni. Liczba pracowników do przeszkolenia u wszystkich partnerów projektu szacowana jest na ok. 480 osób. Planowane szkolenia będą odbywać się na stanowiskach pracy poszczególnych pracowników oraz grupowo, w poszczególnych jednostkach. Dodatkowym szkoleniem zostaną objęci administratorzy wdrażanych aplikacji - ok. 22 osoby.

Samorządy biorące udział w projekcie

Beneficjentem projektu jest: Powiat Białski, a partnerami: Miasto Międzyrzec Podlaski, Miasto Terespol, Gmina Biała Podlaska, Gmina Drelów, Gmina Janów Podlaski, Gmina Kodeń, Gmina Konstantynów, Gmina Leśna Podlaska, **Gmina Łomazy**, Gmina Międzyrzec Podlaski, Gmina Piszczac, Gmina Rokitno, Gmina Rossosz, Gmina Sławatycze, Gmina Sosnówka, Gmina Tucznia, Gmina Wisznice, Gmina Zalesie.

Gościniec białski nr. 7-8 2010

INWESTYCJE | Gmina Łomazy wodociąguje kolonie

Przebudują hydrofornię za pieniądze z kredytu

tym roku Łomazy czeka kompleksowa modernizacja stacji ujęcia i uzdatniania wody. Wartość inwestycji to około 900 tys. zł. O utrudnieniach w dostawie wody w trakcie prac mieszkańcy będą informowani na bieżąco.

Na sesji rady gminy 6 lipca radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zaciągnięcia na ten cel 700 tys. zł kredytu w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Są szanse na umorzenie 30 procent pożyczki. Na nowe zobowiązanie gmina mogła sobie pozwolić dzięki całkowitej spłacie kredytu zaciągniętego na budowę hali sportowej. – Modernizacja obejmie szeroki zakres prac. Zostaną wymienione urządzenia, dostawiony

dotąd zbiornik na wodę i przebudowany układ pomiarowy i instalacje elektryczne – wyjaśnia **Waldemar Drożdżuk**, wójt gminy Łomazy. Stacja nie była remontowana od czasu jej budowy, czyli od około trzydziestu lat. Podjęcie decyzji wiąże się też z sukcesywnym rozbudowywaniem sieci wodociągowej w gminie i budową nowych przyłączy. Gmina Łomazy jest zwodociągowana w około 60 proc.

– Do 15 sierpnia oddamy do użytku wodociąg Bielany-Burwin-Krasówka. W ubiegłym roku zakończono inwestycję wodociągową na terenie Huszczy. Dla gminy są to duże wydatki, bo mamy do czynienia głównie z zabudową kolijną – tłumaczy wójt. Zakończenie modernizacji ujęcia wody planowane jest na 30

października tego roku.

Kamila Kołęda ■

k.koleda@słowopodlasia.pl

Słowo-Podlasia - 20.07.2010 nr. 29

Z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie z przeznaczeniem na modernizację technologii stacji wodociągowej w Łomazach.

Jest to najbardziej korzystna oferta pożyczkowa z uwagi na niskie, ok. 4% oprocentowanie oraz możliwość umorzenia części zaciągniętej pożyczki po spłacie 70% zobowiązań.

Uchwała XXXII/180/10

w sprawie zbycia przez gminę nieruchomości w drodze przetargu nieograniczonego.

Są to gminne grunty położone w Krasówce (0,11 ha), w Szymanowie (0,79 ha), Łomazach II (0,1004 ha) i Koszokach (0,064 ha).

Z wyjątkiem działki Tomaskiej są to grunty rolne.

Uchwała XXXII/181/10

Dotyczy nabycia (nieodpłatnego) nieruchomości położonych na terenie Huszary II (0,23 ha) z zasobów Agencji Nieruchomości Rolnych z przeznaczeniem na drogę gminną.



Obrady Rady Gminy w Łomazach

Odpowiedzi na zapytania radnych.

Odpowiadali - wójt gminy Łomazy Waldemar Drozdziuk i wicestarosta bialski Jan Bajkowski.

Wójt poruszył sprawę zakupu autokaru do przewozu uczniów, bo-
wiem dwa z czterech posiadanych, z powodu bardzo złego stanu
technicznego, należy wycofać i oddać na złom. Zaproponował,
by dokupić jeden, używany; z rezerwy budżetowej (50 tys. zł).

W tej sprawie radni nie wniesli sprzeciwu.

Wicestarosta odpowiedział, że remonty dróg trwają, ale nie
mogą odbywać się jednocześnie we wszystkich miejscowościach.
Zima pochłonęła ogromne środki na odśnieżanie, zaś uszko-
dzone nawierzchnie to skutki nadmiernych mrozów. Powiat
robi co może, lecz posiadane środki są dalece niewystarczające.



Ulewa skutecznie przeproszyła widzów



Uczestnicy konkursu w oczekiwaniu na poprawę pogody podjęci zostali poczęstunkiem w gościnnych progiach gminnego urzędu



Na widowni zasiedli przedstawiciele wszystkich pokoleń

FESTIWAL „DZIELMY SIĘ NIEBEM”

16 lipca na scenie w komaskim parku odbył się po raz pierwszy Powiatowy Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej pod hasłem „Dzielmy się niebem”. Jego pomysłodawcą, a zarazem konsekwentnym realizatorem, był prezes Komaskiego Stowarzyszenia Rozwoju Tomasz Hryniewicz.

- Chciałem pokazać ludziom, zwłaszcza młodym, że muzyka chrześcijańska to nie tylko ta oficjalna, kościelna, poważna; że istnieje także jej lżejsza forma - radosna, pielgrzymkowa, zawierająca odniesienia do Boga, ale także do miłości do drugiego człowieka. Aby zobaczyli, że można się modlić także radośnie - śpiewając, tańcząc, bawiąc się... - mówił. Dla pomysłu znalazł zrozumienie, a także poparcie u wicestarosty białskiego Jana Bajkowskiego i wójta Komazy, za co jest im niezmiernie wdzięczny. Nieocenioną pomoc uzyskał również ze strony dyrektora Komaskiego GOK-u Ryszarda Bieleckiego.



Otwarcia pierwszego w historii Komazy festiwalu dokonał wójt gminy Komazy Waldemar Drożdżuk. Pośrodku stoi Tomasz Hryniewicz - prezes KS, z lewej - prowadzący imprezę Mirek Kirczuk.

Tuż przed rozpoczęciem imprezy rozszalała się burza, powodując jej godzinne opóźnienie. Uczestnicy festiwalowego konkursu znaleźli na ten okres schronienie w budynku Gminnego Urzędu, gdzie podjęci zostali poczęstunkiem.

Ich późniejsze występy oceniało jury konkursowe z Białej Podl. w składzie: Jarosław Michaluk, Dariusz Lipicki, Monika Szczepańska - Kozielska.



Śpiewa zwyciężczyni festiwalu – Monika Włoszek



Zespół Tuczna Gospel odbiera nagrody



*Grupa „Śpiwam bolubię” wystąpiła w składzie:
(od lewej) Arkadiusz Sączuk – akompaniament,
Marian Szostakiewicz, Irena Derlukiewicz, Ewa
Karpowicz, Zofia Charycka, Andrzej Wysocki,
Maria Sadowska, Piotr Raczyński, Henryk
Mościbrodzki*

Do udziału w konkursie zgłosiło się 19 uczestników; każdy z nich miał wykonać dwie piosenki. Laureatami zostali:

w kategorii soliści -

- 1 miejsce - Monika Wroszek (Korzanówka)
- 2 -" - Klaudia Kudewicz (Lubenka)
- 3 -" - Jolanta Piętka (Szymanowo)

w kategorii zespoły -

- 1 miejsce - Tuczna Gospel (Tuczna)
- 2 -" - Małda i Agata Arseniuk (Łomazy)
- 3 -" - Śpiewam bo lubię (Łomazy)

wyróżnienie -

Zespół rodzinny Hukownia (Huszoza)

Fundatorami nagród byli - wójt Łomaz, wicestarosta białski J. Bajkowski oraz Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju. W przerwie, między częścią konkursową a ogłoszeniem werdyktu, zgromadzeni widzowie mogli pod kierownictwem Katarzyny Hryniewicz pospiewać piosenki pielgrzymkowe. Całą imprezę znakomicie poprowadził znany m.in. z telewizyjnego programu „Raj” Mirek Kirczuk.



Na Łomaskiej scenie Tomek Kamiński z zespołem

Po części konkursowej zgromadzeni widzowie, w tym młodzież i dzieci, których kapryśna tego dnia aura nie odstraszyła, mieli okazję wysłuchać i obejrzeć znakomity koncert gwiazdy festiwalu Tomka Kamińskiego z Torunia, jednego z najwybitniejszych twórców z nurtu chrześcijańskiego. Zaprezentował on półtoragodzinny zestaw autorskich piosenek, wybranych z czterech wydanych płyt. Nie zabrakło oczywiście tej najbardziej znanej, śpiewanej na pielgrzymkach, „Ty tylko mnie poprowadź”.

Zainspirowała ich historia

Przez niemal 250 lat Studziankę zamieszkiwali Tatarzy. Mieli tu meczet, mizar i dwory. Muzumanską przeszłość wsi postanowili wykorzystać jej obecni mieszkańcy. Odtwarzając tatarskie tradycje, promują swoją miejscowość gdzie się da. Z powodzeniem.

Zanim jednak osiedlili się tu Tatarzy, wieś zamieszkiwała ludność rusińska. Początki osadnictwa w Studziance datuje się na koniec XV wieku. – Tatarzy osiedlili się tu dopiero w 1679 r., kiedy to Król Jan III Sobieski nader we wsi ziemie rolnictwami Samuelowi Romanowskiemu oraz jego żonie Reginie z Kłenskich – informuje regionalista **Sławomir Hordeljuk**.

Z czasem Tatarów było tu coraz więcej. – W okresie powstania listopadowego i styczniowego ludność tatarska Studzianki czynnie walczyła z rosyjskim

zaborcą, za co spadły na nią konfiskaty majątku, prześladowania i zsyłki. Wielu z tublejszych mieszkańców w walce o niepodległość Rzeczpospolitej poniosło śmierć. Po powstaniu styczniowym coraz więcej tatarskiej ziemi przeliczono w obce ręce. Wskutek problemów finansowych, podziatów majątków i ich rozdrobnienia, Tatarzy wyzrywali się coraz większą ilością ziemi – wyjaśnia **Helena Bandzariewicz**. Sama aż do drugiej wojny światowej wyznawała islam. Zmieniła wyznanie, wychodząc za mąż za katolika w 1941 roku. Zmarła w 2006 roku w wieku 86 lat.

Głównie wokół tatarskiej przeszłości skupia się dziś działalność zarejestrowanego w 2008 roku Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. – Nasze główne zadania to ochrona i pielęgnowanie cmentarza tatarskiego, promocja miejscowości, zbiorów, gniazdy zawodów, wpisanych w nasz pejzaż, kapliczek i krzyży oraz promocja tematyki tatarskiej – informuje **Łukasz Węda**, prezes stowarzyszenia. Te działania mieszkańcy wsi realizują, wydając kwartałki „Echo Studzianki”, prowadząc stronę internetową, rozdając gadzety i foldery, uczestnicząc w szkoleniach i imprezach w regionie.

Ostatnio organizacji udało się pozyskać około 100 tys. zł z programu operacyjnego Kapitał Ludzki na aktywizację osób bezrobotnych. – Napisałem dwa projekty. Jeden dotyczy warsztatów kucharskich i jest skierowany do mieszkańców naszej wsi. Drugi, związany z warsztatami garncarskimi, będzie realizować wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Łomazach z myślą o mieszkańcach całej gminy – mówi **Węda**.

Studzianka promuje się też podczas Dni Kultury Tatarskiej, w tym roku organizowanych już po raz drugi. Wiosną zamieszkuje dziś 442 osoby. Sołtysiem jest **Jacek Szenejko**. Działają tu kabaret Zielona, którego członkowie piętują ludzkie przywary, jest siłownia,



Mizar w Studziance jest jednym z nielicznych zachowanych w Polsce

Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicza Straż Pożarna.

We wsi zachował się tatarski mizar. – Cmentarz tatarski w Studziance jest jednym z niewielu, poza Zastawiem, Bohonikami, Kruszyńskimi i Warszawą, zachowanych do dzisiaj mizarów w Polsce – przekonuje prezes stowarzyszenia. Tatarski cmentarz odwiedzają liczni goście, także z zagranicy.

Co mały się obecnym mieszkańcom? – Remont drogi, wodociąg i uregulowanie kwestii własności świetlicy wiejskiej. To dla nas kwestie priorytetowe – podkreśla **Łukasz Węda**.

fol. A. Trochimuk



Tatarzy białostoccy odwiedzają Studziankę od 2005 roku

DNI KULTURY Tatarskiej W Studziance

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka po raz kolejny zorganizowało Dni Kultury Tatarskiej, przypominając w ten sposób przeszłość tej miejscowości. Imprezie patronował mufti* Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz. W czasie dwudniowego festynu zaproszeni goście i widzowie mieli okazję poznać tatarskie zwyczaje, tradycje oraz kuchnię.

W sobotę 24 lipca odbyła się projekcja filmów „Nomad” i „Chingis-Chan”, zaś główne uroczystości i imprezy miały miejsce w niedzielę 25 lipca. Rozpoczęły je modły na miejscowym mizarze (cmentarzu tatarskim), poprowadzone przez imama* Janusza Aleksandrowicza z Kruszynian (woj. podlaskie).

Wzięli w nich udział m.in. Tatarzy z polskich gmin, wicestarosta bialski Jan Bajkowski, wójt gminy Komarzy Waldemar Drożdżuk oraz mieszkańcy Studzianki.



Oficjalne rozpoczęcie Dni Kultury Tatarskiej.
Na zdj. - Łukasz Węda - organizator imprezy,
wicestarosta J. Bajkowski i wójt W. Drożdżuk.

Następny punkt w programie imprezy, czyli inscenizacja napadów oddziału tatarskiego na obóz rycerski, był tym, co widzowie lubią najbardziej. Oczywiście rycerze odparli Tatarów, po czym wspólnie uderzyli na publiczność. Nie wiadomo, jak obecne tam panny zniosły fakt, że obito się tym razem bez ich zniewolenia. W rolę rycerzy wcielił się członkowie bractw rycerskich z Białej Podlaskiej (Fortis), Międzyrzecza Podlaskiego, Zamościa, Warszawy i Lublina, zaś w rolę Tatarów - mieszkańcy Studzianki.

* mufti - muzułmański prawnik i teolog wydający oficjalne interpretacje w sprawach życia państwowego i prywatnego, związanego z islamem;
imam - osoba, która przewodniczy rytualnej modlitwie muzułmańskiej, czyli salatowi; osoba świecka bądź przełożony meczetu.



*Modły na mizarze prowadził imam Janusz
Aleksandrowicz z Kruszyńian*



*W czasie potyczki Tatarzy podpalili część
rycerskiego obozu*



*Po inscenizacji. Niedawni przeciwnicy wspólnie
pozują do pamiątkowego zdjęcia*

O odbyło się sympozjum naukowe „Tatarzy wczoraj a dziś”, a wzięli w nim udział: przewodniczący warszawskiej gminy muzułmańskiej Grzegorz Bogdanowicz, przewodniczący Związku Tatarów RP Sławomir Hordejuk oraz historyk Sławomir Hordejuk z Białej Podlaskiej. Dyskusji przewodniczył organizator imprezy, przewodniczący studzińskiego stowarzyszenia Łukasz Węda. Rozważano m.in. nad przyszłością kultury tatarskiej. Zorganizowano również dwie wystawy fotograficzne „Studzianka w starej fotografii” i „Tatarzy w Kolekcjonerstwie”.



Uczestnicy sympozjum: (od lewej) Łukasz Węda, Sławomir Korycki, Sławomir Hordejuk, Grzegorz Bogdanowicz

Wielkim zainteresowaniem, szczególnie kobiet, cieszyły się warsztaty kuchni tatarskiej, a zwłaszcza szybki kurs lepienia pieriekaczy, czyli kotłunów z baraniną mięsem i cebulą. Ich lepienie to „jazda obowiązkowa” każdej Tatarki.



Wystawa fotograficzna wzbudziła duże zainteresowanie. Festyn nie mógł się oczywiście obyć bez Tatarskiego Turnieju Rodzinnego. Wzięło w nim udział pięć drużyn, rywalizując w takich konkurencjach jak: strzelanie z ruku, slalom „tacką”, wiązanie



Pamiątkowe zdjęcie uczestników inscenizacji obrony grodu

PATRONAT

Potomkowie Tatarów odnajdywali w Studziance groby swoich przodków

IMPREZY I Pięćlecia Żaneta nie miała sobie równych w lepieniu pierogów

Tatarzy zjechali do Studzianki

Już po raz drugi do Studzianki w gminie Łomazy przybyli Tatarzy z całej Polski. Podczas dwudniowego festynu prezentowali swoje zwyczaje, tradycje oraz kuchnię. Niewątpliwą atrakcją była przeprowadzona z wielkim rozmachem inscenizacja obrony grodu przed ordą. W trakcie sympozjum popularno-naukowego „Tatarzy wczoraj a dziś” dyskutowano na temat małżeństw muzikantów z katolikami.

II Dni Kultury Tatarskiej zorganizowały Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka oraz Gminy Ośrodek Kultury w Łomazach w ramach projektu „Zielona Szkoła Tatarska”. Imprezie patronował mufti Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz. Rozpoczęła ją w sobotę 24 lipca projekcja filmów „Nomad” i „Czyngis-Chan”. Główne uroczystości przypadły w niedzielę, gdy do Studzianki dojechały grupy Tatarów m.in. z Białostocczyzny i Warszawy.

Imprezy organizował Stowarzyszenie „Tatarzy wczoraj a dziś” wzięli udział w przewodniczący warszawskiej gminy Studzianki.

Po zwiedzeniu wystaw „Tatarzy w kolekcjonerstwie” oraz „Studzianka

w starej fotografii” goście udali się na miejscowy mizer, gdzie imam Janusz Aleksandrowicz z gminy wyznawcy Kruśniziani odprawił modły za zmarłych. Uczestniczyli w nich m.in. wiceostałosta białski Jan Bałkowski i wójt gminy Łomazy Waldemar Drozdziuk. Po powrocie na gości czekała inscenizacja obrony grodu przed najazdem tatarskim, w którym wcielił się bratwa rycewska z Białej Podlaski (Fortis), Zamostka, Międzyrzecza Podlaskiego, Lublina i Warszawy. W rolę Tatarów wcielił się mieszkaniec Studzianki.

W sesji popularno-naukowej „Tatarzy wczoraj a dziś” wzięli udział przewodniczący warszawskiej gminy Studzianki.

muzykanta Grzegorz Dziemił Bohdanowicz, przewodniczący Związku Tatarów RP Stefan Korycki oraz miejscowy pasjonat historii Sławomir Hordeljuk. Dyskusję prowadził organista Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka Łukasz Węda.

Podczas imprezy Tatarzy zaprezentowali sztukę lepienia tradycyjnych tatarskich kołdunów. Podaje się je z żyzką i widelcem. Po nadgryzieniu rozkłada się na trzy części: jedną, którą służą do popijania, – Piernikaczek są tradycyjnym i obowiązkowym da-

niem w kuchni tatarskiej – wyjaśnia przewodnicząca muzikantów gminy wyznawcy w Bohonikach Mirosława Korycka. – Szczególnie te z baraniego mięsa i cebuli, czyli kołduny. Jeżeli Tatarka nie potrafi prawidłowo ich lepić, nie ma szans znaleźć męża.

A sztuka nie jest łatwa. O waku i szklance można zapomnieć. Ciasto na każdy z pierogów formuje się ręcznie palcami tak, by było jak najcieńsze, a palcami nie popękają podczas dogotowania farasu. Ząbki, będące ozdobą kołduna, zagałata się nie paznokciami, ale opuszkami palców. Furorę zrobiła Ewelina Żaneta, która podczas lepienia kołdunów szybkością i precyzją nie ustępowała mamom i babciom. I chociaż kobiety z miejscowego koła gospodyń starzy się jak mogły, nie były w stanie jej dorównać. – Dziś nie jest to już tylko potrawa muzikantów. Wszyscy jedzą kołduny tatarskie. Od setek lat mieszkamy w Polsce i to jest nasza ojczyzna. Nie chodzimy też w

czadorach ani w burkach. Wybieramy się tak jak wszyscy, wiele naszych kobiet lubi nosić głębokie dekolty – dodaje Korycka.

Podczas prezentacji kulinarów miska część społeczności tatarskiej przygotowała dla gości festynu Tatarski Turniej Rodzinny. Wzięło w nim udział pięć drużyn, które zmierzyły się w takich konkurencjach jak strzelanie z ruku, siłom, wiązanie rzemieni oraz picie soków na czas przez słomkę.

Imprezie urozmaiciły występy zespołów regionalnych: Spiewam Bo Lubie z Łomaz, Lewkowianie z Dokudowa, Biesiadnicy z Zeszczyńki, Zielawa z Rossosza, Kabaret Zielawa ze Studzianki oraz wokalistów z GOK w Łomazach.

Ryszard Fedyk
r.fedyk@slowopodlasia.pl
fot. R. Fedyk

Slowo Podlasia nr 31 03.08.2010

rzemieni czy picie soku przez słomkę na czas. Zwyciężyła drużyna „Atomy” w składzie: Piotr Przekora, Ireneusz Dobrowolski, Daniel Poprawski i Daniel Kalinowski.

Miłośnicy rozrywki mogli obejrzeć występy regionalnych zespołów: „Śpiewam bo lubię” z Komar, „Lewkowie” z Dokudowa, „Na swojską nutę” z Zachorowa oraz kabaretu „Ten” z Białej Podl., a także Łukasza Cydejko ze Studzianki.

Część rozrywkową festynu prowadził Mariusz Maksymiuk z białskiego radia Biper.



Dużo zabawy było podczas „słomki tacek”



Warsztaty kuchni tatarskiej. Nauka lepienia pieriekaczy (kordundów)

Zwieńczeniem imprezy była wieczorna zabawa z zespołem „Salsa”. W Dniach Kultury Tatarskiej uczestniczyło kilkudziesięciu Tatarów z całej Polski m.in. z Warszawy i Białostocczyzny.

Stowarzyszenie ze Studzianki zorganizowało je wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Komarach w ramach projektu „Zielona Szkoła Tatarska”.

Dni Kultury Tatarskiej

Pięćdziesięciu Tatarów przyjechało do Studzianki

potopiel Podlaski
tygodnik Podlaski

Jeszcze na początku XX wieku w Studziance koło Łomazy zamieszkiwało blisko 20 rodów tatarskich. Teraz, już po raz drugi w tej miejscowości wspomniano ich podczas specjalnie zorganizowanego z tej okazji festynu. Do 1915 roku w Studziance był meczet. Spalili go wyciągający się wtedy carscy Kozacy, którzy stosowali tzw. taktykę spalonej ziemi. – Przez bli-

sko 250 lat zamieszkiwało u nas ponad 20 znamiennych rodów. W wyniku asymilacji do dziś została tylko jedna rodzina – informuje Łukasz Węda, organizator imprezy. Muzulmanów na terenach powiatu białskiego osiedlił król Jan III Sobieski. – Często w mediach pokazują się wizerunek muzulmana terrorysty, co nie jest prawdą. Ci, którzy tutaj mieszkali wspólnie z Pola-

kami walczyli o wspólną ojczyznę – twierdzi Grzegorz Bohdanowicz, przewodniczący Muzulmańskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie. W Studziance znajduje się unikatowa na skalę województwa muzulmańska cmentarz, czyli miżar. Uczestnicy Dni Kultury w miniony weekend wspólnie się na nim modlili. – Pochowani są na nim głównie tatarscy wojskowi, ale także prawnicy, radcy

i ziemianie wraz z rodzinami – informuje Sławomir Hordziej, lokalny regionalista. Jak nakazuje tradycja, nagrobki są zwrócone w stronę Mekki. Na nich ze względu na podlaską wielokulturowość widnieją napisy w trzech językach: polskim, arabskim i rosyjskim – z okresu zaborów. W województwie lubelskim jest jeszcze jeden tego typu cmentarz. Znajduje się w okolicach Terespoła, doświadczone

Zastawku-Łebiedziowie. Na festyn przyjechało około pięćdziesięciu Tatarów. Wzięli oni udział, m.in. w pokazie wschodnich filmów, warsztatach kulinarach i tanczych. Zobaczyli wystawę „Tatarzy w kolekcjonierstwie” i „Studzianka w starej fotografii”. Obiekrzeli także inscenizację walk.

MICHAŁ TRANTAU
zdjęcia EMILIA ZANIEWSKA

Współnota nr 30 27.07.2010

tygodnik Podlaski nr 30 30.07.2010

GMINA ŁOMAZY Festyn w Studziance

Dni Kultury Tatarskiej

WSPÓLNOTA

POD PATRONATEM

○ Fot. Łukasz Wasilewski

Już drugi rok z rzędu Stowa-Lubina, Międzyrzecz Podlaskie-tatarskiego wzięli się oczywście ze Studzianki. Obok elekrowej pu-liczności drugiej edycji Dni Kul-tury Tatarskiej mogła obejrzeć wystawę fotograficzną „Studzian-ka w starej fotografii” i „Tatarzy w kolekcjonierstwie”, a także wzięć udział w tatarskim turnieju podziurym oraz uczestniczyć w symposiumie popularyzacyjnym „Fortis z Białej Podlaskiej, a także kochanie zaprezentowały się lo-kałne zespoły artystyczne. (vi)

Legendy o powstaniu wsi Studzianka

Z powstaniem wsi Studzianka (początkowo Studzienna, Studzienka, Studzianna) wiąże się kilka legend ludowych.

Jedną z nich podaje w swojej monografii Ortela Królewskiego Franciszek Kryński (zm. 1961 r.), w okresie międzywojennym sędzią i prezes Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej oraz wielki miłośnik historii Płd. Podlasia. Otóż, pisze on, że nazwa wsi pochodzi od stu dni, w czasie których mieszkańcy Studzianki musieli pracować na rzecz folwarku w Koszowlach, należącego do łomaskiego klucza dóbr królewskich. Inną legendę, zasłyszana od Hanny Bajrlewicz (1860-1941), podał Feliks Pirogowicz (1894-1961), nauczyciel w szkołach w Łomazach, Dokudowie i Studziance, miłośnik białskiej Tatarszczyzny. Głosi ona, że przejeżdżał tędy wielki książę litewski Witold (1352-1430). Upodobał on sobie uroczysko zwane „Doliną”. Zatrzymywał się tutaj i odpoczywał ze swym poczem, wracając z dalekich wypraw wojennych. Gasił wówczas pragnienie zimną wodą bijącą z pobliskiego źródła. Następnie miejsce wokół źródła ocembrowano, tworząc małą studnię. Jak głosi dalej legenda, miejscowości tej nadano nazwę Studzienka, która z czasem została przekształcona w Studziankę. Z nazwą wsi wiąże się również legenda, dotycząca osadnictwa tatarskiego. Mianowicie jednemu z oficerów jazdy tatarskiej, król polski miał ofiarować tyle ziemi, ile zdąży objechać konno w ciągu jednego dnia. O zachodzie słońca, kiedy to strudzony wielce ciągnął jazdą konna oficer tatarski szukał miejsca na odpocznik, natrafił on pod lasem na źródło. Na-



Studnia p. Łukaszuków

Fot. Ł.W.

poił swego konia, sam ugasił pragnienie i postanowił w tym miejscu osiedlić się i zbudować dom. Od tego źródła, a następnie studni, wzięła swą nazwę wieś, a potem tatarski zaścianek – Studzianka. Obecnie bardzo trudno dociec początków osadnictwa na tych terenach. W trakcie prac archeologicznych, prze-

prowadzonych na terenie wsi Studzianka, odnaleziono fragmenty ceramiki oraz duży topór kamienny z epoki neolitu (ok. 2000 lat p.n.e.). Początki regularnego osadnictwa w tej wsi sięgają co najmniej XV w. i związane są z ludnością rusińską. W tym czasie chłopcy ze Studzianki zobowiązani byli wozić dziesięcinę własnym transportem do miasta Łomazy. Wieś leżała wówczas przy tzw. gościńcu, zwanym również traktem brzeskim lub królewskim. Był to ważny wówczas szlak komunikacyjno-handlowy biegnący z Krakowa przez Lublin, Parczew, Łomazy, Piszczac, Terespol, Brześć do Wilna.

Od ok. 1565 r. do 1587 r. Studzianka należała do klucza łomaskiego i była w posiadaniu Eustachego Wołłowicza – kanclerza wielkiego litewskiego. Lustracja woj. podlaskiego z 1570 r. wykazała w tej wsi 50 rodzin, posiadających łącznie 50 włók ziemi (około tysiąc ha), „gruntu średniego”. Zakładając, że statystyczna staropolska wówczas rodzina to 6 osób, wynika, że wieś już wówczas liczyła ok. 300 mieszkańców. W tym czasie rzeka Zielawa stanowiła granicę między Koroną, a Litwą.

W połowie XVII w. wieś została zniszczona przez wojny ze Szwecją i Rosją. Szczególnie dotkliwie wieś odczuła najazd Szwedów w latach 1655-1657, kiedy to wiele budynków uległo spaleni, a część ludności została wymordowana.



Studnia koło szkoły podstawowej

Fot. Ł.W.

Sławomir Hordejuk

Z dziejów POW w Studziance

Jest przy szkole w Studziance pamiątkowy obelisk – pomnik – wzniesiony w 1928 r. Wzniesli go wdzięczni mieszkańcy, w tym byli członkowie POW w 10 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości na placu po byłym meczecie, a przed miejscową szkołą – pomnik upamiętniający niepodległościowy wysiłek miejscowego społeczeństwa. Jest on przede wszystkim związany z działalnością na tym terenie Polskiej Organizacji Wojskowej.

POW – to tajna organizacja wojskowa powstała w sierpniu 1914 roku w Warszawie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w wyniku połączenia działających w Królestwie Polskim konspiracyjnych grup polskich Drużyn Strzeleckich i Związku Walki Czynnej w celu walki z rosyjskim zaborcą. Przez cały okres istnienia jako główny i jedyny cel stawiała sobie odzyskanie przez Polskę niepodległości po ponad 100-letniej niewoli. Początkowo bezimienna, od 22 października 1914 roku zaczęła używać nazwy POW.

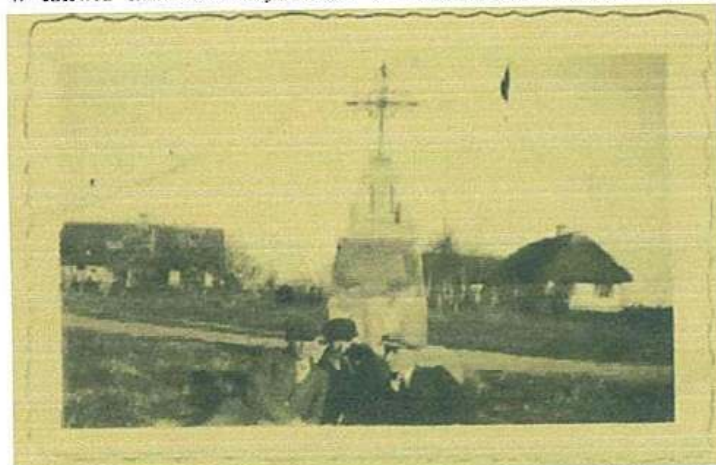
Komendantami organizacji byli: od sierpnia 1914 r. K. Rybasiński; od października 1914 r. ppor. Tadeusz Żuliński; od sierpnia 1915 r. mjr Michał Żymierski; od października 1915 r. mjr Tadeusz Kasprzycki; jesienią 1917 r. komendantem głównym POW został płk Edward Rydz-Śmigły. POW była konspiracyjną, paramilitarną organizacją, działającą w okresie I wojny światowej (1914-1918) na okupowanych przez zaborców (Rosja, Austria, Prusy) ziemiach polskich, której bezpośrednim zadaniem była dywersja na tyłach wojsk rosyjskich, później przygotowywała się do samodzielnej walki z zaborcami, w końcu uczestniczyła w rozbrajaniu niemieckich i austriackich okupantów.

W czerwcu 1915 roku liczyła około

1000 członków podzielonych na 4 okręgi: Warszawa, Lublin, Radom i Siedlce; działalność konspiracyjną prowadziła także w Wilnie, Moskwie i Petersburgu. W 1916 roku członkami POW było ponad 5000 osób, w 1917 r. prawie 12 tysięcy, wśród których było m. in. 36 oficerów, 46 podchorążych, 440 podoficerów i ponad 10 000 szeregowców. Struktura organizacji w Królestwie opierała się przede wszystkim na organizacjach lokalnych, usytuowanych głównie w małych miasteczkach i na wsi. Nad organizacjami lokalnymi władzę sprawowały Komendy Obwodowe usytuowane w miastach powiatowych a nad nimi Komendy Okręgowe, mające swoje siedziby w byłych miastach gubernialnych (dla powiatu białskiego – Komenda Okręgowa nr 4 w Lublinie – komendant mjr Stanisław Burhardt – Bukacki (dla okupacji austro-węgierskiej)). Istotną rolę w skali całej Polski odgrywały kobiety – działało ponad 20 oddziałów zrzeszających ponad 1000 członkiń – zajmowały się one wywiadem, działalnością kuryerską, prowadzeniem prac biurowych w sztabach oraz kierowały produkcją fałszywych dokumentów. W strukturze POW działał Centralny Oddział Lotny, także służba bezpieczeństwa, żandarmeria i sądy. Organem prasowym POW był od 1916 r. tygodnik „Rząd i wojsko”.

Prowadzono szkolenie wojskowe członków w szkołach rekrutkich, szkołach żołnierskich, trzymiesięcznych szkołach podoficerskich i szkołach chorążych, w Warszawie istniała szkoła oficerska POW. Szacuje się, że przez POW przewinęło się prawie 30 tysięcy osób, a członkowie w dużej mierze stanowili o sile tworzonego w końcu I wojny światowej Wojska Polskiego.

Na terenie gminy Łomazy i okolic dążenia niepodległościowe wynikały z ogromnego patriotyzmu i chęci posiadania własnego Państwa. Wielu mieszkańców ciągle miało w pamięci upadek powstania styczniowego i represje popowstaniowe szczególnie dotyczące prześladowań unitów. W 1915 roku cofając się przed armią niemiecko-austro-węgierską wojska carskiej Rosji podpalili większość miejscowości gminy Łomazy, w tym m. in. Studziankę, a w niej meczet. Zapewne te fakty miały decydujący wpływ na tworzenie w 1917 roku w rejonie Łomaz licznych organizacji o charakterze politycznym: PSL, ZMW oraz komórek Polskiej Organizacji Wojskowej. Organizatorem był tu przede wszystkim Franciszek Śliwiński – komendant POW w Łomazach i Kozłach, brat proboszcza Parafii Rzymsko-Katolickiej w Łomazach. Był zdemobilizowanym kapitanem wojsk rosyjskich, a następnie pierwszego korpusu generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Razem z nim działał w tym zakresie mieszkaniec Łomaz, syn miejscowego kowala – relegowany z białskiego gimnazjum za strajk szkolny Jan Edward Sakowicz. W Łomazach do POW należało na przełomie 1917/1918 roku ponad 32 mieszkańców, w Studziance 10, w Kozłach 12, w Huszce 7, w Burwinie 5, oddzielna komórka była w Krasówce. Większość z nich była podporządkowana komendzie w Łomazach. W Studziance powstała oddzielna organizacja bezpośrednio podlegająca Komendzie POW w Białej Podlaskiej. Jej organizatorem był nauczyciel miejscowej szkoły – Aleksander Komarzeniec (pochodził z Białej Podlaskiej, wcześniej był nauczycielem w Łomazach). Komendantem tej organizacji był Bogdan Ulatowski z Białej Podlaskiej. Przyjeżdżał tu także komendant powiatowy POW Marian Jeżewski, późniejszy pracownik Urzędu Skarbo-



Młodzież ze Studzianki przed pomnikiem odzyskania niepodległości. Fot. ok. 1935 r. Ze zbiorów Henryka Kożuchowskiego.

wego w Lucku. Przeszkolenia wojskowe odbywały się częstokroć pod auspicjami straży pożarnej, kółka teatralnego lub Stowarzyszenia Świetlicowego. Oprócz Komarzeniec i Ulatowski do organizacji należeli miejscowi rolnicy: Stanisław Zajac, Władysław Deneko, Bronisław Skibniewski, Gabriel Glowacki, Aleksander Sinkiewicz, Walenty Jarocki, Stefan Senzejko, Jan Dziurko. Najbardziej spektakularnym działaniem POW-aków na terenie gminy Łomazy i okolic było rozbrajanie okupantów – niemieckich żołnierzy i policjantów na początku listopada 1918 r., w tym m. in. posterunków w Łomazach, Kozłach, Burwinie i Huszce. W Studziance posterunek niemiecki rozbrojono 11 listopada 1918 r. Udział w tej akcji wzięli Stanisław Zajac, Władysław Deneko,

Bronisław Skibniewski, Gabriel Glowacki, Aleksander Sinkiewicz, Walenty Jarocki, Stefan Senzejko i Jan Dziurko. Po zakończeniu rozbrajania POW-iacy wystawiali posterunki przy drogach. Jednakże około 12 listopada 1918 roku m. in. na teren ówczesnej gminy Łomazy przybyła niemiecka karna ekspedycja – „husarzy śmierci”. Uwalniali oni przetrzymywanych przez POW-aków, wcześniej rozbrojonych Niemców, a członków POW aresztowali, po czym po licznych przesłuchaniach wypuszczali do domów. Większość z nich przedostała się II połowie listopada 1918 roku w rejon Wisznia, gdzie dołączyli do stacjonującego oddziału Polskiego Wojska. Razem z wojskiem poszli do Parczewa, a następnie do Milanowa, gdzie ochraniać stację kolejową. Wszyscy wrócili

do domów po około dwóch tygodniach okupanta już nie było.

Wraz z odradzającym się Państwem Polskim odradzało się też Wojsko Polskie. POW-iacy szli ochotniczo do wojska – przeważnie do 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej. Inni służyli w pododdziałach 9 pułku artylerii lekkiej stacjonujących także w Białej Podlaskiej. Wśród ochotników był Walenty Jarocki s. Pawła ze Studzianki, zamieszkały później w kolonii Szymanowo. Studzianka, to nie tylko była wieś o tatarskich korzeniach, to od XIX wieku miejscowość polska o bogatych tradycjach niepodległościowych, w której w końcowej fazie I wojny światowej liczne świadectwa swojego patriotyzmu dawali jej mieszkańcy – polscy katolicy.

Dr Romuald Szudejko (Łomazy)

Szenejki i Waluś

Od ponad trzech wieków zachodnią część wsi Studzianka określa się mianem „Szenejki”. Nazwa ta przyjęła się od jej założycieli, którzy przez trzy wieki byli również jej właścicielami.

Od ponad trzech wieków zachodnią część wsi Studzianka określa się mianem „Szenejki”. Nazwa ta przyjęła się od jej założycieli, którzy przez trzy wieki byli również jej właścicielami. Chcąc zapoznać się z historią folwarku-wsi Szenejki, należy cofnąć się do 1672 roku. Tatarzy w Studziance mieli pojawić się dopiero 7 lat później. W tym czasie Rzeczypospolita była wyniszczona działaniami wojennymi prowadzonymi ze Szwecją, Rosją i Turcją. Wiele wsi w kluczu łomaskim było spalonych i opuszczonych. Na tzw. pustych wólkach zaczęto osiedlać ludność napływową (w tym m.in. Tatarów). Ród Szenejków zapoczątkowali w Studziance Hryć i Lewko Szenejkowie (prawdopodobnie bracia). Pod koniec 1672 r. kupują w Studziance dwa młyny i każdy z nich po wólcie ziemi (2 wólki litewskie ok. 43,5 ha). Mieli oni obowiązek odbudowy zniszczonych działaniami wojennymi młynów i grobli. Zwolnieni zostali przy tym z wszelkich obciążeń i opłat. W materiałach Archiwum Państwowego w Siedlcach zachował się zapis przywileju dla łomaskich młynarzy. Jest tam również wzmianka o tym, że: „(...) w Studziance Hryć i Lewko Szenejkowie na jednej rzece i grobli po jednym kole dwa wystawili młyny

i wólk dwie tamże w Studziance do tych młynów przyłączone mają restaurować i własnym kosztem każdy z osobna kupili”. Początkowo była to więc osada młynarska. Ciekawostką może być fakt, że w II poł. XVIII w. Szenejki posiadały własną pieczęć, co jak na tamte czasy było rzadkością. Pieczęć przedstawiała młyn wodny. Już wówczas Szenejki, jako odrębna wieś przedstawiała dużą wartość materialną. Warto również nadmienić, że aż do II poł. XIX w. Szenejkowie byli wyznania greckokatolickiego (unicy).

Na przełomie XVII i XVIII w. majątek Szenejki jest w posiadaniu Hawryła Szenejki. W 1755 r. jego syn Chwes Szenejko wraz z małżonką („Hanusią Sadowianką”) sprzedaje majątek odziedziczony po ojcu - Samuelowi Szenejce. W skład dóbr wchodziły grunta, budynki mieszkalne i gospodarcze, młyn, a także sady (owocowy i chmielowy). Warto w tym miejscu przytoczyć archiwalny zapis z powyższego aktu kupna, aby uzmysłowić sobie, co dokładnie wchodziło w skład majątku: (...) gruntu we trzech poletkach zagonów półtrzcia z siedliskiem, z chałupą, stodołą, z koteszną [stajnia – dop. S.H.] i z chlewem, także z morgiem, naddatkami i przyimiarkami, z sadem owocowym i chmie-



Walenty Szenejko w wieku 16 lat.
Biała Podlaska. Fot. 1918 r.

lowym, z łąkami, bagnami i zaroślami, z rzekami, gajami zatokami i z częścią we młynie należącą. Natomiast w 1796 roku Gabriel Szenejko (syn Jana) sprzedaje swoje grunta Joachimowi Szenejce. Ten w 1801 roku dokupuje do swego majątku ziemię od Józefa Sadownika. W tym czasie młyn



Rodzina Szenejków na grobli przed mostem. Siedzi Józefa Szenejko. Obok (po prawej) jej mąż Grzegorz Szenejko. Fot. ok. 1920 r.



Walenty Szenejko (po prawej) oraz płk Jan Błyskosz z żoną.

w Szenejkach należy do Gabriela i Joachima Szenejków. Ten ostatni miał dwóch synów (Jan i Dymitr), którzy po śmierci ojca w 1817 r. dzielą się majątkiem. W 1818 r. Gabriel Szenejko sprzedaje swoją ziemię dla Dymitra Szenejki. Prawdopodobnie wówczas był już w podeszłym wieku. W 1827 r. Dymitr Szenejko procesuje się o ziemię z proboszczem z Dokudowa ks. Elaszem Piszewskim. W tym samym roku wieś Szenejki liczyła 7 „dymów” (domów), 42 mieszkańców i wchodziła w skład dóbr rządowych Łomaz. W 1841 r. jej właścicielami są Dymitr (syn Jana?) i Onufry Szenejkowie. Prawdopodobnie mieli oni brata – Palladego Szenekę, który był zakonnikiem bazylikańskim. Wiadomo, że w latach 1846-1862 przebywał w klasztorach w Chełmie, Zamościu i Kolemnych (parafia unicka). W 1852 roku spadkobiercami Szenejek są Onufry i Andrzej (syn Dymitra) Szenejkowie.

W 1869 r. Marcin Szenejko dokonuje zakupu ziemi od Tatara majora Macieja Azulewicza ze Studzianki, wnuka płk. Jakuba Azulewicza. Marcin Szenejko miał co najmniej 4 dzieci: Karolinę (zameżna za płk. Janem Błyskoszem), Grzegorza, Jana i Onufrego. W 1889 r. folwark Szenejki należał do gminy Lubenka (pow. bialski, parafia Łomazy). Liczył już tylko 2 domy i 20 mieszkańców. Powierzchnia majątku wynosiła 236 morgi. Około 1890 r. majątek Szenejki odziedziczył po ojcu Grzegorz Szenejko (najstarszy? syn Marcina). W czasie I wojny światowej zobowiązany był dostarczać kontyngent i opłacać podatki do 214 Pruskiej Komendatury Etapowej.

Niemal każdy ze starszych mieszkańców Studzianki pamięta postać Walentego Szenejko (1902-1968). Był on postacią znaną i szanowaną nie tylko w okolicach Studzianki. Przy tym nietuzinkową i wpływową. Przed i po wojnie był właścicielem blisko 50 ha majątku, niegdyś folwarku Szenejki. Krótko po wojnie był Łowczym Rejonowym (Rejon IV Łomazy). Ponad-

to w 1947 r. był współzałożycielem i od 1949 r. prezesem Gminnego Chłopskiego Towarzystwa Łowieckiego w Łomazach. Był najmłodszy z pięciorga dzieci Józefy i Grzegorza Szenejko. Miał brata i 4 siostry: Władysława (zm. 1964 r.); Jadwigę po mężu Kuzawińską (1894-1979) oraz Marianę (ur. 1896 r.) i Marię (ur. 1899 r.), które zmarły przed II wojną na gruźlicę. Gospodarstwo Walentego Szenejki jak na czasy przedwojenne było bardzo nowoczesne. Świadczyć może o tym inwentarz, a także zachowane fotografie. W skład folwarku wchodził m.in. drewniany dworek (spłonął przed II wojną, a na jego miejscu wybudowano drugi), zabudowania, młyn, kuźnia, domowa biblioteka, piękne stawy. Ponadto, posiadał wszystkie dostępne wówczas maszyny rolnicze. W swoim majątku stworzył Spółdzielnię Produkcyjną, którą następnie przepisał na siostry. Poza tym, jako jeden z nielicznych w powiecie bialskim posiadał samochód. Na rozległych wówczas rozlewiskach można było wędkować i pływać łódką. Stąd też był często odwiedzany przez znane osobistości. Przyjaźnił się m.in. z pułkownikiem Janem Błyskoszem, płk. dr. Czesławem Wroczyńskim z Białej Podlaskiej, Hipolitem Dziobkiem. W 1933 roku został zaproszony na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy 34 Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Po II wojnie światowej oraz zmianach politycznych i gospodarczych w kraju, zlikwidowano folwarki. Jednak Walenty Szenejko za wszelką cenę starał się utrzymać rozległy majątek (blisko 50 ha). Niestety władze PRL nałożyły na niego duże podatki. W tym czasie popadł w zadłużenie i jego majątek znacznie podupadł. W ostatnich latach swego życia chorował i miał problemy z poruszaniem się. Zmarł 14 lutego 1968 r. w szpitalu w Białej Podlaskiej. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Łomazach.

Sławomir Hordejuk

Autor artykułu dziękuje p. Marii Romanowicz z Rossosza (kuzynce Walentego Szenejki) za cenne informacje i fotografie do artykułu.



Walenty Szenejko na polowaniu. Fot. ok. 1948 r.



W majątku Szenejki. Walenty Szenejko (w samochodzie) obrócony twarzą do fotografa

SIERPIEŃ 2010

Kalendarium

06.08 – Pożegnanie Wacława Szudejko

22.08 – Dożynki Powiatowe w Leśnej Podlaskiej

29.08 – Dożynki Gminne w Łomazach



Sierpień to miesiąc dożynek. Ich tradycyjnym symbolem jest bochen chleba. Na zdjęciu chleb dożynkowy z gminnych dożynek.

4 sierpnia zmarł Wacław Szudejko, wieloletni sekretarz gminy Łomazy, historyk – regionalista, kronikarz, współpracownik „Łomaskich Stron”, człowiek bardzo świadomie związujący swoje życie z Łomazami.

Urodził się 3 lipca 1930 r. w Łomazach. Ojciec Grzegorz, mieszkaniec Łomaz, mama Jadwiga z d. Kuźmicka pochodziła z Kozłów. Wychowali czworo dzieci, pan Wacław miał brata i dwie siostry. Rodzina Szudejków od pokoleń związana jest z tym terenem. W Dokumentach Moskiewskiego Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości (Moskwa 1897), będących kopią spisu Starostwa Brzeskiego z 1566 roku, figuruje Paszko (Paweł) Szudejko. Przodkowie pana Wacława byli między innymi burmistrzami Łomaz. Rodzina ze strony matki: Grzegorz Wąsowicz, jego żona Katarzyna, ojciec Grzegorza Szymon oraz trzej synowie Grzegorza i Katarzyny: Maksym, Sylwester i Jan w 1888 r. w ramach prześladowań religijnych zostali wywiezieni do guberni orenburskiej w dalekiej Rosji – nikt z nich nie wrócił. Byli rolnikami, majątek 30 ha został skonfiskowany i nie powrócił do rodziny, mimo że została córka, która w tym czasie nie mieszkała z rodzicami – była już mężatką.

Szkolę podstawową pan Wacław ukończył w Łomazach, następnie gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej w 1948 r., a liceum ogólnokształcące w Szczecinie, gdzie wyjechał z kolegami. Taka była wówczas polityka rządu, aby zasiedlać ziemie odzyskane, gdzie znacznie łatwiej było wykształcić się czy znaleźć pracę. Po trzech latach wrócił, bowiem już wiedział, że duże miasto nie dla niego. Brakowało życiowej

przestrzeni – podwórka, drzew, ptaków, takiej osobistej swobody. Rodzice z dziada pradziada mieli gospodarstwo, więc było gdzie wracać. – *Chciałem wrócić i wróciłem* – podkreślał pan Wacław w jednym z wywiadów – *tutaj była rodzina, przestrzeń i taka swojskość.*

Po powrocie w 1951 r. pracował najpierw w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Łomazach, następnie w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Dubowie, przez osiem lat w GRN w Łomazach, później był Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białej Podlaskiej, Bank Spółdzielczy w Huszcy i Urząd Gminy w Łomazach, gdzie pracował w okresie od 15 września 1972 r. do 15 listopada 1981 r., miesiąc przed stanem wojennym odszedł na emeryturę.

Oprócz pracy zawodowej zawsze znajdował czas na aktywną działalność społeczną. Był wieloletnim sekretarzem i przewodniczącym Rady Banku Spółdzielczego w Łomazach (1983-2000), od 1955 r. należał do OSP, w latach 1956-63 był prezesem OSP w Łomazach, w latach 1973-1983 wiceprezesem Zarządu Gminnego, od 1983 r. do 1991 r. prezesem Zarządu Gminnego. Przewodniczył potem Komisji Rewizyjnej Zarządu Gminnego OSP.

Do czerwca 2010 był także czynnym aktywnym członkiem orkiestry dętej OSP. Przez wiele lat był członkiem władz wojewódzkich i powiatowych OSP. Był przewodniczącym Obywatelskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej w gminie Łomazy.

Za swoją społeczną pracę i zaangażowanie w życie lokalnej społeczności Wacław Szudejko był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany. Przyznano mu: Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski – 1980 r.,

Złoty Znak Związku OSP - 1989 r.,

Medal za Zasługi dla Ruchu Ludowego - 2005 r.,

Odnagę Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego w 1984 r.,

Zasłużony Działacz Kultury w 1985 r.,

Odnagę Zasłużonego Działacza LOK - 1976 r.,

Odnagę Zasłużonego Działacza Frontu Jedności Narodu - 1976 r.,

Odnagę za Zasługi dla Województwa Białkopodlaskiego - 1984 r.,

Medal 40-lecia PRL - 1984 r.,

Odnagę Honorową Zasłużony Pracownik Państwowy – 1978 r.,

Brazowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju - 1981 r.

W 1952 r. ożenił się z Heleną z d. Lewonowska i wychowali dwóch synów: Krzysztofa i Romualda. Pani Helena i pan Wacław mają trzech wnuków i dwie wnuczki. W 2006 r. otrzymali „Medal za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Kiedy wróciłem w 1951 r. – opowiada Wacław Szudejko – to Łomazy, tak jak ta część Podlasia, dźwigały się ze zniszczeń wojennych, ludzie byli biedni, więc poprzez przymusowe dostawy nie mogła się rozwijać, bo nie miała z czego inwestować. Moi rodzice posiadali duże gospodarstwo rolne, z trudem, za cenę biedy wywiązywali się z dostaw i progresywnego podatku gruntowego, a więc takiego, który miał za zadanie zniszczenie gospodarzy: im większe było gospodarstwo, tym więcej trzeba było płacić.

Powołanie dużych, silnych gmin planowano już w 1972 r. Przygotowywano więc kadry, Wacław Szudejko uczestniczył w szkoleniu na kandydatów na naczelników i sekretarzy gmin w Lublinie. Jednym z wielu zaleceń było prowadzenie przez sekretarza gminy kroniki. Pan Wacław Szudejko kronikę gminy Łomazy rozpoczął pisać 1 stycznia 1973 r. oraz w tym samym czasie Kronikę Zarządu Gminnego OSP.

Działalność kronikarska była ważnym obszarem aktywności Wacława Szudejki. Oprócz wyżej wymienionych kronik, napisał: Monografię Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Łomazach, na zamówienie Światowego Ziomkostwa Łomaskich Żydów (1990 r.). Ziomkostwo w 1994 r. wydało

w Tel-Awivie publikację w języku angielskim i hebrajskim *The Łomaz Book*. Wspólnie z synem Romualdem i poprzednim proboszczem ks. kanonikiem Antonim Bubelą napisali „Historię parafii rzymskokatolickiej w Łomazach” do 2000 roku i do 2004 wspólnie prowadzili kronikę parafii. Ponadto był autorem wielu artykułów historycznych związanych z terenem gminy Łomazy, ruchem ludowym, gwarą ludową, miejscami pamięci narodowej, drukowanych w Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym i Gościńcu Białskim.

Pan Wacław Szudejko brał udział w konkursie literackim z okazji 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – *Moje Podlasie*, organizowanym w 1984 r. przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej. W swojej pracy opisał 40-lecie Łomaz i otrzymał nagrodę. Jego kronika gminy Łomazy również brała udział w ogólnopolskim konkursie – kronik terenowych, organizowanym przez dwutygodnik „Rada Narodowa - Gospodarka - Administracja”, przewodniczącym jury był szef URM gen. dyw. Michał Janiszewski. Praca została nagrodzona.

Już pracowałem, może miałem 25 lat, gdy uczestniczyłem w wycieczce w góry – mówi o początkach swoich zainteresowań regionalistycznych. – Tam przewodnik oprowadzał nas i opowiadał o miejscowej historii i zabytkach. Po powrocie zacząłem w Łomazach wyszukiwać takich historycznych miejsc i zbierać historie związane z tą miejscowością. Zaczęłem się interesować dawnym życiem na tym terenie, zwyczajami, obrzędami. Obserwowałem jak zmienia się świat wokół. Dzięki swojej pracy zawodowej mogłem w tym uczestniczyć. I bardzo dobrze, że mogłem o tym pisać w prowadzonych przeze mnie kronikach, a później w Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym. Słowo pisane ma wartość i dobrze, aby nowe pokolenia pamiętały o tym, co było.

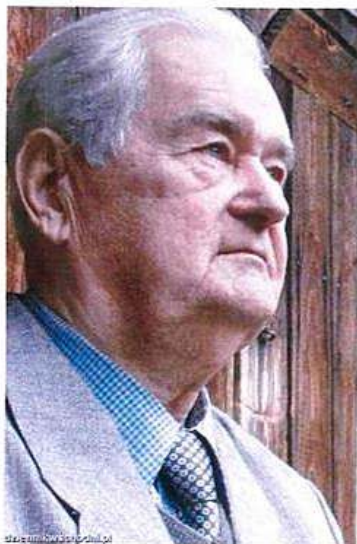
Historię Łomaz i najbliższej okolicy pan Wacław Szudejko opisał z istic kronikarską skrupulatnością.

na podstawie publikacji „Kronikarz Gminy Łomazy” autorstwa Ewy Koziary z dn. 03.11.2008



Wacław Szudejko jako członek orkiestry dętej OSP w Łomazach (13.06.2010)

POŻEGNANIE WACŁAWA SZUDEJKO



Wacław Szudejko - historyk regionalista, wieloletni sekretarz komaskiej gminy - zmarł 4 sierpnia 2010. To on z początkiem 1973r. rozpoczął prowadzenie kroniki gminy Komary. Jego kronika została nagrodzona w ogólnopolskim konkursie kronik terenowych. Prowadził ją do 21 czerwca 2010r.



Msza pogrzebowa odprawiona została w komaskim kościele parafialnym 6 sierpnia o godz. 10⁰⁰, zaś pochówek na komaskim cmentarzu.



Kondukt pogrzebowy prowadziła orkiestra dęta OSP w Komarach, której p. Wacław był współzałożycielem i wieloletnim członkiem.



*Zebrań na placu przed bazyliką wieńce
dożynkowe poświęcił bp. Zbigniew Kiernikowski*



*Korowód dożynkowy już tradycyjnie pro-
wadziła orkiestra dęta OSP Łomazy*



*Delegacja z Woli Dubowskiej z wieńcem do-
żynkowym na trasie przemarszu*

DOŻYNKI POWIATOWE W LEŚNEJ PODL.

Tegoroczne święto plonów rolników powiatu bialskiego odbyło się 22 sierpnia w Leśnej Podlaskiej. Uczestniczyło w nim 18 gminnych delegacji. Uroczystość tradycyjnie rozpoczęła się mszą św. celebrowaną na ołtarzu polowym Bazyliki Leśniańskiej przez bpa Zbigniewa Kiernikowskiego.

Po zakończonej mszy, na plac przy Zespole Placówek Oświatowych wyruszył korowód dożynkowy złożony z delegacji gminnych, niosących dary z plonów ziemi i wieńce dożynkowe. Barwny pochód prowadziła strażacka orkiestra dęta z Łomży.



Delegacja z wieńcem, reprezentująca gm. Łomży na miejscu uroczystości dożynkowych



Niewątpliwą atrakcją dożynek były „wiedźmy” z teatru obrzędowego „Czeladonka” z Lubenki. Wzbudzały żywe zainteresowanie zarówno wśród dorosłych jak i dzieci.



Stoisko reprezentujące Gminę Łomża. Nie brakło w nim tradycyjnych dań, wędzarni, eksponatów, a także przebierańców. Dużą w tym zasługą teatru „Czeladońka”, który z Kazimierzem Kusznierowem ^{na czele} prezentował się znakomicie.



Łomaskie stoisko odwiedzili również znakomici goście (od lewej):

- wicestarosta białski - Jan Bajkowski,
- starosta białski - Tadeusz Kazowski,
- Kazimierz Kusznierow - szef teatru „Czeladońka”,
- poseł na sejm RP - Franciszek Stefaniuk,
- Waldemar Drożdżuk - wójt Łomża,
- bp ordynariusz siedlecki - Zbigniew Kiernikowski,
- przeor klasztoru O. Paulinów w Leśnej Podl-

o. Jan Tyburezy

Po części oficjalnej dożynek komisja konkursowa oceniająca wieńce dożynkowe ogłosiła wyniki. Zwyciężyła gmina Drelów, zaś reprezentujący gminę Łomazy wieniec z Woli Dubowskiej zajął drugie miejsce.



Drużyna wieńcowa z Woli Dubowskiej w składzie:
(od lewej) Magdalena Cybul, Agnieszka Krasa,
Bogusława Żelazowska, Małga Guszek oraz
wójt Waldemar Drożdżuk i starosta bialski
Tadeusz Karowski

W trakcie uroczystości dożynkowych obradowała również komisja mająca na celu wyłonienie najlepszej ekspozycji promującej gminę. W stoiskach prezentowane były potrawy kulinarne oraz dzieła ludne ludowych. W tym roku swoje stoisko zaprezentowała Lubenka. Swą naturalnością, prostotą i ciekawymi eksponatami przyciągała tłumy. Doceniła je również komisja przyznając Łomazom ex aequo z gminami Biała Podl. i Lesna Podl. pierwsze miejsce.



Reprezentanci zwyciężskich gmin na dożynkowej scenie

W Łomazach promowali swoje wsie

Jedenaście stoisk promujących wsie i osiem wieńców dożynkowych przygotowali mieszkańcy gminy Łomazy na tegoroczne święto plonów zorganizowane 29 sierpnia. Tradycyjnie już dożynkom w tej miejscowości towarzyszyła wystawa maszyn rolniczych i pokaz zwierząt hodowlanych.

Na stoiskach mieszkańcy chwalili się czym mogli: kulinarnymi umiejętnościami, twórczością artystyczną oraz historią. To, która wieś wywią-

zała się z tego zadania najlepiej, rozstrzygnęło jury. Pierwsze miejsce zajęły Koszoły, drugie Łomazy, a trzecie Studzianka. Najpiękniejszy wieńiec dożynkowy, zdaniem komisji, przygotowali mieszkańcy Woli Dubowskiej, drugie miejsce zajął Dubów, a trzecie Łomazy. Pozostałe miejscowości otrzymały wyróżnienia. W tym roku rolę starostów dożynek pełnili Urszula i Tadeusz Tułwinowie z Korczówki. (kol)

fol. A. Juchimiuk



Święto rolników przyciągnęło bardzo wielu mieszkańców gminy

Skowo Podlasia nr. 37 14.09.2010

ŁOMAZY Jedenaście sołectw zaprezentowało się na dożynkach

Zakończyli zniwa pełnymi stołami

Suto zastawione stoiska, na których nie brakowało ani mięsa, ani chleba, ani słodkości. Tym gmina Łomazy podejmowała gości, którzy pojawili się na gminnych dożynkach.

Joanna Danielewicz

Swoje stoiska sołectwa przygotowały z myślą o tym, żeby jak najbardziej wyróżnić swą wieś spośród innych. Najlepiej udało się to wsi Koszoły. Za stoisko zdobyła pierwsze miejsce w gminnym konkursie. Tam było najbardziej i najróżnorodniej, jak uzasadniali członkowie komisji, nie brakowało tam i pieczonego mięsa i poezji i śpiewu i koronek. Najlepszy wieńiec należy w tym roku do wsi Wola Dubowska, a najoryginalniejsze stoisko na-

szym zdaniem, miała Lubenka. Wieś reprezentował Teatr Obrzędowy Czeladońka, który przybył na dożynki bitką ciągniętą przez ciągnik i tam gościł i częstował zainteresowanych. Dyplomy i podziękowania od wójta Waldemara Drożdżuka otrzymały wszystkie stoiska, choć te wyróżnione przez komisję dostały też nagrodę pieniężną. Cieszyli się jednak wszyscy, bo jak słyszeliśmy od gospodarzy, w przygotowywaniu dożynek najważniejsze jest bycie razem i wspólna praca na rzecz wsi.

Wspólnota nr. 35 31.08.2010

DOŻYNKI GMINNE W ŁOMAZACH

29 sierpnia to dzień gminnych dożynek w Łomazach i jednocześnie odpust w tutejszej parafii. Tak więc impreza dożynkowa uzyskuje dodatkowo uroczystą oprawę.

O godz. 12,00 rozpoczęła się uroczysta msza św., na którą stanęły się delegacje z 11 miejscowości z terenu naszej gminy. Wszystkie z wieńcami żniwnymi, które po mszy św. uroczystie zostały poświęcone.



Do święcenia dołączyły się także chmury, zsyłając przelotny deszcz, który jednak nie zakręcił zbyt mocno nastrojów przybyłych gości.



Po mszy barwny korowód, prowadzony jak zwykle przez orkiestrę dętą OSP Łomazy, przemaszerował na stadion, gdzie święto plonów zgromadziło liczną rzeszę mieszkańców gminy i okolic. Tam wszystkich zebranych powitał wójt Waldemar Broździuk dziękując rolnikom za trud włożony w pracę na roli.



W drodze na stadion. Starostowie dożynek (pośrodku) - Urszula i Tadeusz Tulwinowie oraz wójt Waldemar Drożdżuk i jego małżonka Grażyna



Stadion. Widownia w trakcie prezentacji poszczególnych miejscowości



Komascy duszpasterze ks. wikary Mariusz Świder i ks. proboszcz Adam Komecki (z prawej) z zainteresowaniem oglądali wieńce dożynkowe



Następnie starostowie dożynek, Urszula i Tadeusz Tulwinowie z Korczówki, wręczyli gospodarzowi czyli Wójtowi tradycyjny, dożynkowy bochenek chleba.



Okazjonalne przemówienie wygłosił również wicestarosta białski Jan Bajkowski.

Po wystąpieniach przyszła kolej na prezentację wszystkich przybyłych miejscowości, ich dorobku w dziedzinie rolnictwa, aktywności społecznej i kultury. Delegacje dostojaśnie przemaszzerowały przed zebranymi gośćmi, niosąc wykonane przez siebie wieńce dożynkowe, a niekiedy wyśpiewując przygotowane na tę okazję okolicznościowe piosenki.

Największy aplauz widowni wzbudziła Lubenka, reprezentowana przez teatr obrzędowy „Czeladonka” pod wodzą Kazimierza Kusznirowa. Ekipa ta przybyła specjalnie na ten dzień przerobioną i przyozdobioną platformą z ciągnikiem. W trakcie tych prezentacji swą działalność podjęła komisja konkursowa oceniająca wieńce i stoiska wszystkich miejscowości.



*Wielkim zainteresowaniem cieszyły się wystawy
maszyn rolniczych i samochodów*



Była również wystawa zwierząt hodowlanych



*Można było uzyskać poradę na stoisku Ośrodka
Doradztwa Rolniczego Końskowola*

Gdy przyszło do wyboru stoiska najlepszego na dożynkach, jury miało nie lada zadanie. Czegoż tam nie było! – przeróżne ciasta i ciasteczka, najróżnorodniejsze potrawy, smakowite mięsna, wędzone i pieczone, napitki wszelkiego rodzaju, płody rolne, wyroby rzemieślnicze i dzieła twórców ludowych. To wszystko odświeżnie przybrane i przystrojone. Przysięgała temu niewątpliwie myśl przewodnia, aby jak najlepiej wypaść i jak najbardziej wyróżnić się spośród innych wsi.



Nie zabrakło również przenośnych wędzarni

Komisja konkursowa, której przewodniczył red. naczelny tygodnika „Wspólnota Bialska” Tomasz Furtak rozstrzygnęła następująco: w kategorii - najładniejszy wieniec

- 1 miejsce - Wola Dubowska - za wkład pracy w okazały, piękny wieniec,
- 2 m. - Dubów - za walory estetyczne,
- 3 m. - Łomazy - za pomysłowość i nietypowe podejście.

ŁOMAZY Gospodynie połączyły tradycję z nowoczesnością

Wieniec z Woli Dubowskiej pojedzie na dożynki wojewódzkie

W tym roku najpiękniejszy wieniec w gminie Łomazy należał do Woli Dubowskiej. W dożynkach powiatowych zdobył drugą nagrodę, a to jeszcze nie koniec.

Na ostatniej sesji rady w Piszczacu wicestarosta Jan Bajkowski przyznał, że gdyby to zależało od niego, najwyższe nagrody w dożynkach powiatowych zdobywałyby gminy Piszczac i Łomazy. W sprawie tej drugiej niewiele się pomylił, bo wieniec przygotowany przez mieszkanki należącej do tej gminy wsi, będzie reprezentował powiat w województwie. – To było dla nas prawdziwe zaskoczenie. Na dożynkach powiatowych zajęliśmy drugie miejsce, a tu raptem dowiadujemy się, że jedziemy z naszym wieńcem na dożynki wojewódzkie – mówi Agnieszka Krasa z Woli Dubowskiej. Już w czerwcu ścinane były do niego pierwsze kłosa wybranych zbóż. – O wieńcu myślimy

zresztą już dużo wcześniej. Specjalnie sieje się na przykład len i proso, które wchodzi w jego skomplikowaną strukturę – tłumaczy. Starsze kobiety zajęły się zbieraniem i przygotowywaniem kłosów. Po ścięciu zboże należy powiązać i powiesić do dołu kłosem. Nie może być zbyt dojrzałe, żeby nie poczerniało. Młodsze gospodynie zajęły się plecieniem i ozdabianiem wienca. – Kwiaty trzeba wymieniać. Biorąc pod uwagę, że wieniec był przygotowywany już jakiś czas temu, kwiaty ozdoby wymieniamy na świeże przed każdą kolejną wystawą – mówi pani Agnieszka. Koncepcja wienca powstaje stopniowo, podczas wspólnej, wielogodzinnej pracy. Najważniejsze, jak

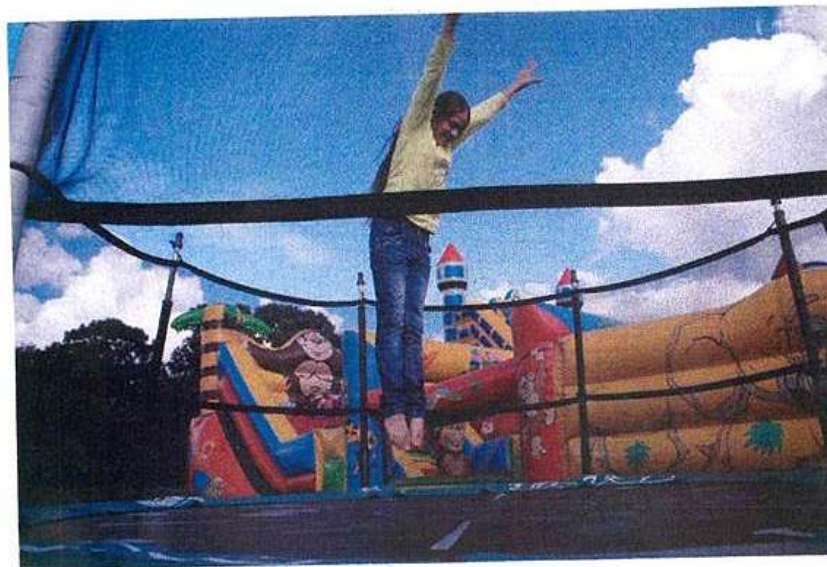
mówią gospodynie to, to by nie był podobny do innych. – Bardzo pilnujemy, by nie zarzucono nam plagiatu. Ma być niepowtarzalny – mówią panie z Woli Dubowskiej. Jak widać w tym roku się udało. Ich prace doceniono w gminie i powiecie. Teraz trzymamy kciuki, by udało się też na dożynkach wojewódzkich. (JoDa)

Przy wieńcu pracowali: Krystyna Przyłucka, Agnieszka Cybul, Bogusława Żelazowska, Magda Guszek, Magdalena Cybul, Agnieszka Krasa, Grażyna Guszek, Maria Krasa, Anna Gadomska, Janina Mikolajczak, Franciszka Kondraszuk, Janina Krasa, Jarosław Cybul, Antoni Guszek, Tomasz Lubański, Zdzisław Krasa, Paweł Kołpak





Uczestnicy imprezy, którym nie wystarczyły smakołyki z dożynkowych stoisk, mogli skorzystać z punktów gastronomicznych



Dla dzieci rozrywki również były, zabawy w nadmuchiwany zamek, skoki na trampolinie



Można było również odbyć przejażdżkę bryczką.

w kategorii - stoisko najlepiej promujące miejscowość

1m. - Koszokły - za gazetkę, obrazy, pieczone baranki i prosiaki,

2m. - Łomazy - za finezję, rzeźbę, śpiew i miód,

3m. - Studzianka - za bogate stroje, bardzo pyszne potrawy, zwłaszcza tatarskie i eksponaty muzealne.

Laureaci otrzymali nagrody pieniężne.

Wszystkie pozostałe miejscowości tj. Kozły, Korczówka, Krasówka, Kopytnik, Stasiówka i Huszcza zostały uhonorowane dyplomami wyróżnienia oraz podziękowaniami od wójta.

Po oficjalnej części przyszła kolej na rozrywkę. Na scenie i przed nią było tanecznie, po cygańsku, na ludowo i dance.



Dożynki uświetnił koncert kapeli ludowej PSS Spółem z Białej Podlaskiej



Przeboje i piosenki cygańskie zaprezentował zespół „Talizman”
Publiczność podziwiała także występy dzieci i młodzieży z Łomaskiego GOK-u oraz grupy śpiewaczej „Śpiewam bo lubię”.
Wesoły nastrój wprowadzał kabaret „TEN”, zaś gwiazdą wieczoru był zespół MAXX Dance. Zwieńczeniem całej imprezy była zabawa z zespołem Luna Dance.

Prezentacja wsi – uczestników dożynek

ŁOMAZY



Wieniec w kształcie łódki – 3 miejsce w konkursie



Stoisko – 2 miejsce w konkursie



B
U
R
W
I
N



D
U
B
Ó
W



W konkursie na najładniejszy wieniec - 11 miejsce





H
U
S
Z
C
Z
A



K
O
P
Y
T
N
I
K





K
O
R
C
Z
O
W
K
A



K
O
S
Z
O
Ł
Y



Zwycięzca konkursu na najlepsze stoisko



K
O
Z
Ł
Y



K
R
A
S
Ó
W
K
A





L
U
B
E
N
K
A



S
T
A
S
I
Ó
W
K
A





S
T
U
D
Z
I
A
N
K
A

S
Z
Y
M
A
N
O
W
O





Zwycięski wieniec dożynkowy



Nasi wśród wojewódzkich liderów biznesu

Laureatami konkursu na najlepsze lubelskie przedsiębiorstwa Wojewódzki Lider Biznesu zostały trzy firmy z naszego regionu: Zakład Remontowo-Budowlany Stanisława Romaniuka w Białej Podlaskiej, Zakład Stolarsko-Budowlany Zdzisława Serheja w Łomazach oraz Zakład Produkcyjno-Usługowy Niplex Haliny Bogusz z Czerśli k. Łukowa.

Wojewódzki Lider Biznesu organizowany jest co roku przez Regionalną Izbę Gospodarczą. W konkursie uczestniczyć mogą przedsiębiorstwa bez względu na formę prawną oraz wielkość zatrudnienia

(firmy są oceniane w czterech kategoriach: mikro, małe, średnie i duże), jeśli nie mają zaległości wobec organów skarbowych i ZUS. Po przeanalizowaniu przygotowanej przez firmę ankiety, wizytują ją członkowie kapituły, w skład której wchodzi m.in. przedstawiciele Izby Skarbowej, ZUS, Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, Regionalnej Izby Gospodarczej w Lublinie.

Firma Zdzisław Serheja (laureat w kategorii małych przedsiębiorstw) wykonuje stolarkę okienną i drzwiową z drewna warstwowego, PCV i aluminium, a także produkuje ekologiczne paliwo grzewcze.

Zatrudnia 25 osób. – Od lat staramy się, aby cała nasza działalność oparta była o dobre praktyki, doświadczenie, zaangażowanie pracowników, dbałość o wytworzony produkt i klienta – skomentował sukces właściciel.

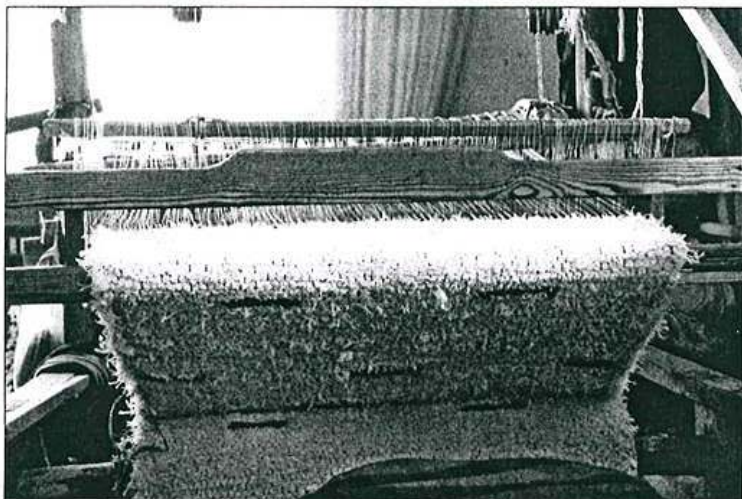
Zakład Stanisława Romaniuka (Średnie przedsiębiorstwo) zatrudnia 103 osoby, prowadzi roboty związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieskalnych, budową mostów, tuneli, rurociągów przesyłowych i sieci rozdzielczych.

Mariusz Maksymiuk ■
redakcja@slowopodlasia.pl

Ślowo-Podlasia nr. 33 17.08.2010

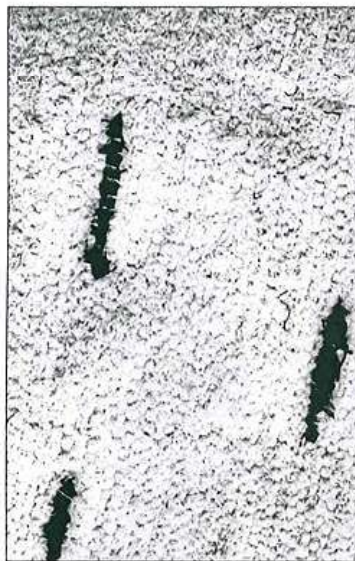
Galeria gościńca

Janina Krasa



Tkaniem krosien zajmuje się od szkoły podstawowej.

Swoje krosna prezentowała m.in. w Inowrocławiu, Siedlcach, Lublinie, Łodzi, Kraśniku, Sandomierzu, Zamościu. Na terenie powiatu białskiego niewiele jest kobiet zajmujących się tkaniem krosien, a na pewno nie ma drugiej takiej osoby w gminie Łomazy. Jak zaznacza Pani Janina, młode kobiety nie garną się do nauki tkania. Dwie córki pani Janiny nauczyły się fachu, jednak obecnie nie zajmują się tą sztuką. Tkane krosien traktuje p. Janina jako swoje hobby, bo jak sama mówi, nie da się na tym zarobić. Krosna wyszły już z mody i nie ma na nie zbyt dużo chętnych.



Janina Krasa z Woli Dubowskiej

Gościńiec białski nr. 7-8 2010



Wacław Szudejko przed domem.
fot. Ewa Kozłara

Z KOŃCEM ZIEMSKIEJ WĘDRÓWKI
Ś.P. WACŁAWA SZUDEJKO
POWSTAŁA LUKA NIE TYLKO,
W STRAZACKIEJ ORKIESTRZE DĘTEJ,
ALE RÓWNIEŻ W UTRWALANIU HISTORII,
NASZEJ MAŁEJ OJCZYZNY-GMINY.

PO RAZ KOLEJNY NASTĘPUJE,
Z DNIEM 1 MARCA 2016 ROKU,
PRÓBA WSKRZESZENIA KRONIKI.

